

W Wolsztynie kształcą bezrobotnych... Niemców

Eugeniusz Kurzawa, 68 324 88 54, ekurzawa@gazetalubuska.pl

W powiecie wolsztyńskim ruszył ciekawy eksperyment społeczny. 35 młodych bezrobotnych Niemców rozpoczęło tu praktyki w różnych zawodach. Chcą się u nas poduczyć, a potem znaleźć pracę w swoim kraju.



Do Zielonej Prowansji trafił na praktykę Marcel Schatz, który jest barmanem i kelnerem, i jak mówi właścicielka firmy, świetnie daje sobie radę w nowym, nieznanym miejscu

(fot. Wojciech Waloch)



Katerina praktykuje jako kucharka w Zielonej Prowansji

(fot. Wolciech Waloch)

- Przyjeśliśmy 35 młodych Niemców do 25 roku życia, którzy zostali rozrzućeni po firmach naszego powiatu, a niektórzy nawet trafili do powiatu zielonogórskiego i nowotomyskiego - informuje starosta Ryszard Kurp. - Odbywa się to w ramach programu IdA, czyli Integration durch Austausch, co oznacza integrację przez wymianę. Integrują się powiat wolsztyński i zaprzyjaźniony z nami od lat niemiecki powiat Dahme-Spreewald, udział bierze też powiat Oder Spree.

Niemcy pojawili się nad Dojcą z początkiem marca, lecz ich pobyt został przygotowany już w zeszłym roku. Jak mówi koordynatorka ze strony polskiej, Inga Rutkowska , przygotowania projektu IdA zaczęły się w maju 2009 r., a realizacja dla tej grupy będzie trwać pół roku. W sumie IdA trwa jednak dwa i pół roku.

- To jest projekt, który ze strony niemieckiej prowadzą dwa podmioty, tamtejsze starostwo i spółka pozarządowa Jump, oba niezależnie ogłaszały nabór kandydatów na praktyki w Polsce - wyjaśnia I. Rutkowska. Z grona chętnych wyselekcjonowano 35 osób. Wśród nich jest pięćoro bez zawodu, czworo kucharzy, poza tym: malarze, pokojówki, pracownicy socjalni, stolarze, spawacz, informatycy, ekonomiści i inni.

Po zakwalifikowaniu na [wyjazd](#) do Polski grupa przeszła u siebie, w Brandenburgii, dwumiesięczny kurs języka polskiego, który wlicza się do czasu trwania projektu. Choć polski nie jest dla Niemców łatwym językiem, to starali się (i nadal to czynią) zakuwać słówka i zapamiętać podstawowe zwroty. Także w czasie pobytu w Wolsztynie jeden dzień tygodnia, środa, jest przeznaczony na doskonalenie polszczyzny.

- Mieliliśmy wytypowane [zakłady](#), które chciały przyjąć praktykantów i określiły ilu zatrudnią - relacjonuje tłumaczka Ewa Zielińska. Tym sposobem bezrobotni zza Odry trafili do takich firm jak Cukiernia Karpicko, kompleks restauracyjno-hotelowy Zielona Prowansja, Zakłady Gastronomiczne – Hotelarskie A. Choroszy, B. Cichy, Zakład Stolarski Zenona Matysika, agroturystyka Amazonka, gospodarstwo rolno – ogrodnicze Małgorzaty i Zdzisława Brudłów czy motel Montana. Jednego z niemieckich [informatyków](#) wziął zakład DBW z Cigacic, czyli z innego województwa.



(fot. Wojciech Waloch)

Pierwsze spotkanie Niemców i ich polskich pracodawców zaaranżowano w lutym. Goście mogli poznać miejsca pracy i zobaczyć, gdzie będą spać. Przygotowano im pokoje w hotelach Kaukaska, Zielona Prowansja i Montana, oraz agroturystyce, zatem tam, gdzie obecnie praktykują.

- Dla nas to spora pomoc - wskazuje Justyna Gwóźdź z Zielonej Prowansji, która przyjęła do pracy dwóch kelnerów, kucharkę i pomoc biurową. - Poza tym chciałam, żeby nasi pracownicy podszkolili się w niemieckim. Te praktyki to dobry pomysł i cieszę się, że nam trafili się zdolni, sympatyczni i uśmiechnięci ludzie. W sam raz do tego zawodu.

- Będziemy w Polsce trzy miesiące, żeby podnieść kwalifikacje, a potem wrócimy do Niemiec i zaczniemy szukać pracy - wyjaśnia Jenny Schulze z Fürstenwalde. Jest jedną z dwóch osób, które pracują w starostwie. Druga to jej niedowidzący kolega pracujący na komputerze ze specjalnym ekranem. Oboje uczą się pracy biurowej i nabierają doświadczeń w samorządzie powiatowym.

- Mam 80 procent ubytku wzroku, ale nie zamierzam być rencistą i spędzić życia w bierny sposób, chcę pracować - stwierdza Torsten Kaufhold. Po powrocie do Niemiec myśli o założeniu biura obsługującego klientów (w Polsce nie ma takich firm), w tym kontrahentów, którzy stale utrzymują kontakty z Polską. - Dlatego po powrocie będę jeszcze uczył się polskiego.

- Ostatni miesiąc projektu odbędzie się w Niemczech, gdzie nasi obecni goście mają pracować w [przedsiębiorstwach](#) brandenburskich - wskazuje pani Inga. - Oni bardzo liczą, że dzięki temu będą u siebie atrakcyjniejszym "towarem" i w końcu znajdą stałą pracę.

Jak się okazuje, dla Niemców zachodnia Polska, z racji bliskości Brandenburgii, jest dobrym miejscem na przysposobienie do zawodu. Poza tym młodzież zza Odry tak bardzo chce znaleźć pracę, że nawet wyjazd do innego kraju nie stanowi dla niej problemu.